

Zderzenie barbarii, bezzradność cywilizacji

28 grudnia 2014

Syryjscy rebelianci z Frontu Al-Nusra zdobyli 35 czołgów armii syryjskiej. Wiadomość wciśnięta między informację o śmierci motocyklisty i doniesienie o zniesieniu moratorium na wykonywanie wyroków kary śmierci w Pakistanie. Zdumiewają porażki regularnych armii z gorzej uzbrojonymi bandami fanatyków. Ten sam obraz widzimy w Iraku, w Syrii, w Nigerii, w Jemenie, w Somalii, w Pakistanie, Afganistanie czy we wschodniej Ukrainie.

W irackim mieście Mosul stacjonowało 20 tysięcy żołnierzy, miasto początkowo zaatakowało 300 bojowników ISIS. Próbując zrozumieć ten fenomen niemiecki dziennikarz, Jürgen Todenhöfer, z narażeniem życia pojechał na terytoria opanowane przez ISIS, zaś jego relację przekazaną przez CNN możemy przeczytać również po polsku w Internecie.

W doniesieniu czytamy m.in.: „Z Mosulu wyrzucono 130 tysięcy chrześcijan, Szyici uciekli, wielu ludzi zostało zamordowanych. Mimo to miasto nadal żyje, a jego mieszkańcom podoba się stabilizacja, jaką przyniosły rządy Państwa Islamskiego. Dziennikarz podkreśla jednak, że „w powietrzu czuć strach mieszkańców”, bowiem „kary za złamanie surowego prawa są bardzo poważne.”

Określenie „poważne kary” to brzmi dość enigmatycznie, ktokolwiek się tym interesował mógł zobaczyć zdjęcia płotów ozdobionych obciętymi ludzkimi głowami. W połowie grudnia 2014 r. ISIS opublikował swój „Kodeks karny”, nie jest długi, a jeśli pominiemy cytaty z Koranu można go tu zacytować niemal w całości:

„Błuznierstwo przeciwko Allahowi: Śmierć

Bluźnierstwo przeciwko Prorokowi Mahometowi: Śmierć – nawet, jeśli oskarżony okaże skruchę

Bluźnierstwo przeciwko islamowi: Śmierć

Cudzołóstwo: Kamienowanie do śmierci w wypadku, kiedy cudzołożący był poślubiony i 100 batów oraz wygnanie, jeśli on lub ona byli stanu wolnego.

Sodomia (homoseksualizm): Śmierć dla osoby popełniającej ten akt, jak również dla osoby otrzymującej go.

Kradzież: Amputacja ręki

Picie alkoholu: 80 batów

Oszczerstwo: 80 batów

Szpiegostwo na rzecz niewiernych: Śmierć

Apostazja: Śmierć

Bandytyzm:

1: Morderstwo i kradzież: Śmierć i ukrzyżowanie

2: Morderstwo (tylko): Śmierć

3: Kradzież (jako część bandytyzmu): Amputacja prawej ręki i lewej nogi

4: Terroryzowanie ludzi: Wygnanie (Źródło: MEMRI, JTMM, 17 grudnia 2014

„Państwo Islamskie (ISIS) publikuje kodeks karny”)

Jürgen Todenhöfer próbował się dowiedzieć na czym polega tajemnica tych sukcesów. Jedną z odpowiedzi brzmiała:

„My walczymy o Allaha, oni walczą o pieniądze i inne rzeczy, w które tak naprawdę nie wierzą”.

Iraccy żołnierze nie wiedzieli, że walczą również o swoje życie, poddając się sądzili, że wszystko będzie dobrze. Przeliczyli się.

Zdaniem Todenhöfera kluczem do sukcesów ISIL jest morale, gotowość poświęcenia swojego własnego życia dla sukcesu grupy. (Dla biologów ten gatunek poświęcenia jest trudny do wyjaśnienia, ale historia dostarcza niezliczonych przykładów takich zachowań zarówno w przypadkach kiedy to morale oparte jest na religii i obietnicach niebiańskich rozkoszy, ale również kiedy odwołuje się czy to do patriotyzmu, czy do innej formy grupowej lojalności.)

Żądza władzy, obietnica, że będziesz panem życia i śmierci innych plus szczera wiara, że twój bóg tego chce i za takie właśnie zachowania da ci nagrody, o których marzyłeś za życia, czyni z ludzi bestie.

Bojownicy ISIL są głęboko przekonani, że powtórzą sukces Mahometa, którego armia w latach 628-632 podbiła prawie cały Półwysep Arabski. Po śmierci Mahometa rozpoczął się podbój Persji, bizantyńskiej Syrii i bizantyńskiego Egiptu. W ciągu zaledwie kilkunastu lat wyłoniło się muzułmańskie imperium.

Jak opisuje Todenhöfer, jeden z wysoko postawionych bojowników, który wcześniej mieszkał Niemczech, mówił mu z głębokim przekonaniem: „Któregoś dnia podbijemy Europę. Nie należy pytać, czy to zrobimy, ale kiedy to się stanie. A to jest pewne. Dla nas nie istnieją granice, są tylko linie frontu. Nasza ekspansja będzie trwała bezustannie. Europejczycy muszą wiedzieć, że kiedy przyjdziemy, nie będzie miło. Przyjdziemy z bronią, a ci, którzy nie przejdą na islam, zostaną zabici.”

Przywódcy ISIL nie robią żadnych tajemnic, terror jest ich bronią – jeśli 400 milionów ludzi zginie to nie ma znaczenia, będziemy zabijać wszystkich, którzy nie uznają naszej wiary.

Wszędzie gdzie ISIL lub inne islamistyczne organizacje

zaczynają tworzyć swoje oddziały, porażki regularnych armii poprzedza porażka dyktatorskich rządów, charakteryzujących się astronomiczną korupcją i całkowitą niezdolnością podjęcia reform, dających społeczeństwu nadzieję na zmniejszenie przepaści cywilizacyjnej. Morale żołnierzy regularnych armii wydaje się być beznadziejnie niskie i nawet w sytuacji śmiertelnego zagrożenia częściej wybierają ucieczkę niż walkę z prawdziwą determinacją. Podczas gdy kurdyjska Peszmerga stawia czoła lepiej uzbrojonemu i liczniejszemu przeciwnikowi, armia iracka i syryjska niemal wszędzie oddaje pole bez walki.

Kto i o co walczy w Azji, w Afryce, a teraz również w Europie? Kiedy w Londynie widzimy kilku facetów w strojach cyrkowych klaunów z plakatem „Islam jest rozwiązaniem”, kiedy jakiś fanatyk wysyła z jaskini w Afganistanie ludzi, żeby zburzyli gigantyczne wieżowce w Ameryce, kiedy młodzi ludzie wysadzają się w powietrze na rynku w Bagdadzie, inni napadają na szkołę w Pakistanie, a jeszcze inni rozstrzelują starców i kobiety w Nigerii, kiedy samobójca wjeżdża w tłum samochodem w Jerozolimie, wydaje się, że są to zdarzenia pozbawione jakiegokolwiek wewnętrznego ładu.

Czy łączy je siła fanatycznej wiary, czy okazja, świadomość słabości przeciwnika? Patrząc na rodzenie się nowych sił, koncentrujemy uwagę na tym co spaja, ale podobnie mógł wyglądać upadek Cesarstwa Rzymskiego, gdzie watahy barbarzyńców nie napotkały na strategów umiejących przewidzieć kolejny ruch. Od publikacji znakomitego dzieła Edwarda Gibbona, *Decline and Fall of the Roman Empire* wielu historyków powtarzało jego tezę o destrukcyjnym oddziaływaniu chrześcijaństwa. Wydaje się jednak, że dekadencja starożytnej cywilizacji śródziemnomorskiej spowodowana była w większym stopniu skostnieniem, biurokratyzacją, brakiem elastyczności. Atrakcja chrześcijaństwa była raczej odpowiedzią na inercję i chaos wynikający z coraz większych trudności obrony granic.

Mimo doskonałości rzymskiego prawa, podobnie jak dziś, myśl techniczna daleko wyprzedzała myśl polityczną, albo ujmując to

inaczej, myśl polityczna dreptała w miejscu i okazywała się bezradna, kiedy tylko zmieniała się sytuacja, a wzorce z czasów sukcesu okazywały się zawodne. Bardziej mobilny i ciągle zaskakujący przeciwnik okazywał się nieodmiennie zbyt trudnym przeciwnikiem dla rzymskich legionów. W szeregach barbarzyńców rosło morale, Rzym przestał być niepokonany.

Ten typ morale wynikającego z przewyciężenia mitu widzieliśmy w efektach wojny japońsko-rosyjskiej w 1905 roku, analogiczny efekt psychologiczny miało zwycięstwo partyzantów afgańskich nad Armią Radziecką w końcu lat 80. ubiegłego wieku. W literaturze i propagandzie islamistycznej widzimy powtarzający się motyw o słabości i moralnym upadku Zachodu.

Islam jest z jednej strony rozdarty wyznaniowymi podziałami i morderczą konkurencją między siłami obiecującymi jego zjednoczenie, z drugiej w tym podzielonym świecie niemal wszędzie narasta totalitarna pokusa wojującego islamu. Czy ISIL może zjednoczyć, a raczej podbić sunnicki islam? Dziś wydaje się to bardzo mało prawdopodobne, ale nikt nie potrafi przewidzieć dalszego rozwoju sytuacji. Do zjednoczenia islamu pod swoimi sztandarami aspiruje Iran, wcześniej była to finansująca islamski terroryzm Arabia Saudyjska, jeszcze wcześniej Egipt prezydenta Nassera, dziś Turcja, od czasu zwycięstwa partii politycznej powiązanej z Bractwem Muzułmańskim radykalnie zmieniła swój charakter i otwarcie głosi program odbudowy imperium osmańskiego. Turcja po cichu popiera ISIL, nie tylko kupuje od nich ropę naftową, to przez Turcję przechodzą ochotnicy z całego świata, to w Turcji są centra finansowania ISIL, twierdzi się, że Turcja dostarcza logistycznych informacji dowództwu ISIL, Turcja patrzy również z niekłamaną sympatią na sukcesy ISIL, w szczególności w walce z Kurdami. Turcja jest również (obok Iranu i Kataru) głównym sojusznikiem Hamasu w Gazie.

Z punktu widzenia konkurencji o to, kto zjednoczy islam przeciw Zachodowi, jeszcze ciekawszy jest proces odwracania reform Atatürka. Ten proces zaczął się wiele lat temu od

czystek w armii i osadzenia w więzieniach wszystkich, którzy mieliby siłę, aby przeciwstawić się temu procesowi. (Ta czystka dokonywała się w imię demokracji i z pełną aprobatą zachodnich sojuszników.)

Dopiero teraz władze tureckie zaczynają mówić o swoich celach otwartym tekstem. Tylko w ostatnich tygodniach prezydent Recep Tayyip Erdogan, a w ślad za nim inni politycy tureccy, wygłaszali oświadczenia, które powinny wzbudzić zainteresowanie w dowództwie NATO, w rządach, w parlamentach i w zachodniej prasie. Jakby na sprawę nie patrzeć, Turcja ma drugą co do wielkości armię w NATO, pełen dostęp do natowskich tajemnic wojskowych, jest również prawowitym dziedzicem ostatniego islamskiego kalifatu, który faktycznie jednoczył (podbił) większość muzułmańskiego świata.

Prezydent Erdogan, podobnie jak Prezydent Putin, często mówi o swojej niechęci do Zachodu i podobnie jak prezydent Putin gloryfikuje przeszłość; w jego przypadku odrobinę dalszą, czyli epokę islamską i osmańską. Domaga się również szokowej terapii tureckiego systemu edukacyjnego, "by stworzyć pobożną i posłuszną młodzież"[1].

Tuż przed świętami MEMRI opublikował raport zawierający przegląd niedawnych wypowiedzi i działań prezydenta Turcji Recepta Tayyipa Erdogana i innych członków tureckiego rządu AKP oraz narzuconych niedawno przez rząd zmian w tureckich instytucjach edukacyjnych i militarnych.

Trudno się nie zgodzić z tureckim prezydentem, kiedy stwierdza: "Tylko my możemy rozwiązać nasze problemy." Bardziej ciekawe od tej dość oczywistej prawdy jest pytanie jaką strategię proponuje turecki przywódca? 27 listopada 2014, zwracając się do Stałej Komisji ds. Ekonomicznych i Handlowych przy Organizacji Współpracy Islamskiej Erdogan po cytowanych wyżej słowach głosił dalej: „Mówię to otwarcie: cudzoziemcy kochają ropę naftową, złoto, diamenty i taną siłę roboczą świata islamskiego. Lubią konflikty, walki i spory na Bliskim

Wschodzie. Wierzcie mi, nie lubią nas. Wyglądają jak przyjaciele, ale chcą naszej śmierci. Lubią patrzeć na śmierć naszych dzieci. Jak długo będziemy to znosić?"

Jak łatwo się domyśleć, najważniejszym warunkiem owego rozwoju własnymi siłami nie były ani gospodarcze, ani polityczne reformy, a powtarzane w kółko takie słowa jak: jedność, sojusz, zjednoczenie, „zakończenie rozlewu krwi w Iraku i zabijania dzieci syryjskich”. [2]

To wezwanie do islamskiej jedności połączone z poparciem dla Hamasu i ISIS może budzić pewien niepokój. Jak wszyscy wzywający do muzułmańskiej jedności, również Ankara nieodmiennie zaczyna od kwestii żydowskiej „ Jeśli będziemy działać razem, zakończymy samotność Palestyny, która trwa od niemal stulecia...” obiecuje prezydent Turcji. Turcja kończy już tę „samotność” Palestyny od lat, a przez „Palestynę” rozumie to samo, co przez Palestynę rozumieją przywódcy bratniego (będącego również częścią Bractwa Muzułmańskiego) Hamasu.

Stosunki Turcji z Egiptem od czasu odsunięcia od władzy w Egipcie Bractwa Muzułmańskiego są napięte i tu trudno oczekiwać dążenia do jedności.

Co zatem ma na myśli prezydent Erdogan wzywając do muzułmańskiej jedności? Wydaje się, że najwyraźniej widać to, kiedy patrzemy na zmiany w tureckiej armii, której oddziały już dziś maszerują w takt marszów z czasów imperium osmańskiego i krzyczą Allah Akbar. W armii wprowadza się również nauczanie religii.

Głównym frontem wydaje się jednak być system oświaty. Przygotowywana jest reforma powrotu do alfabetu arabskiego. W przemówieniu z 2 grudnia 2014 Erdogan zaproponował nowy program dla szkół, w którym główny nacisk ma być położony na historię islamu i imperium osmańskiego.

Dyrektor Diyanet (rodzaj ministerstwa do spraw religijnych), Mehmet Görmez, oświadczył w listopadzie, że już buduje się

meczetów na terenie 80 tureckich uniwersytetów. Piętnaście takich meczetów jest ukończonych i otwartych, kolejnych 50 będzie otwartych w 2015 roku. „Mamy 20 milionów młodych ludzi w Turcji. Chcemy dotrzeć do młodej generacji. Przywiązujemy wielką wagę do meczetów na uniwersyteckich kampusach, gdzie duchowni będą mieli stały kontakt z młodymi ludźmi. Chcemy by młodzi ludzie rozwijali się duchowo i mieli zawsze dostęp do meczetu. Meczety nie mają być miejscami otwieranymi na modły i zamykanymi po modłach. Mają być instytucjami.”

W innym, wcześniejszym, wystąpieniu ten sam polityk powiedział, że „Miejsca modlitwy i uniwersytety były połączone na przestrzeni dziejów, uniwersytety wyłoniły się z świątyń i nie mogą być rozłączone.” [3]

Islamizacji systemu nauczania towarzyszy islamizacja rodziny i, oczywiście, walka z ideologią gender. Przemawiając 24 listopada na zorganizowanym w Istambule międzynarodowym spotkaniu pod hasłem „Kobiety i sprawiedliwość” prezydent Erdogan mówił: „Czego potrzebują kobiety? Co jest szczególnie ważne, to równość wobec prawa. Mówią niektórzy o równości mężczyzn i kobiet. Bardziej poprawne byłoby mówienie o równości między kobietami i równości między mężczyznami. [...] Nie można wprowadzić równości między kobietami i mężczyznami. Byłoby to wbrew ich naturze, ponieważ ich natura i sposób stworzenia są różne. [...] Nasza religia, islam, przyznaje wysoką pozycję kobiecie – macierzyństwo. Jedni to rozumieją, inni nie. Nie da się wyjaśnić tego feministkom, ponieważ nie rozumieją idei macierzyństwa. [...] Macierzyństwa nie da się z niczym porównać, to jest najwyższa pozycja”. [4]

Na początku grudnia prezydent Erdogan mówił do Rady Edukacji Narodowej: „Byliśmy krytykowani i atakowani, ponieważ mówiliśmy, że wychowamy „religijne pokolenie”, ponieważ przynieśliśmy wolność nakrywania głowy, ponieważ uczyniliśmy religię przedmiotem obowiązkowym. [...] Międzynarodowe media, które krytykują nas za rzeczy, jakie mówimy, wiedzą, że zadajemy teraz pytania, jakich nie mogliśmy zadawać przez 200

lat. łamiemy ich tabu. [...]Nasza religia ma teraz obrońcę i ten obrońca będzie chronił religię tak długo, jak długo istnieje Ziemia. Jeśli odrzucimy role przypisane nam przez cudzoziemców i pozostaniemy wierni sobie, sprawiedliwość będzie rządziła Ziemią. [...]”[5]

Po czystkach w armii i służbach bezpieczeństwa przyszła pora na czystki w mediach i sądownictwie. Jest to proces rozłożony na lata, który obecnie nabiera przyspieszenia. Zanim Turcja będzie mogła przystąpić do jednoczenia muzułmańskiego świata, musi zakończyć jednoczenie swojego społeczeństwa i rządzący krajem islamiści wiedzą, że teraz nic ich nie może zatrzymać. Zwolennicy pluralizmu i demokracji zostali zmarginalizowani.

Można się dziś zastanawiać czy Turcja przejmie ISIL, czy ISIL przejmie Turcję? Czy komukolwiek uda się zjednoczyć muzułmański świat, a przynajmniej jego większość, czy przez kolejne dziesięciolecia będziemy świadkami morderczych wojen o jego zjednoczenie?

Zachód wydaje się dziś cierpieć na chorobę cywilizacyjnego Altzheimera, może to prowadzić do demokratycznego przejmowania władzy przez radykalne, religijne i faszystowskie ugrupowania polityczne. Egipski filozof powiedział kiedyś, że od początków rolnictwa jest tylko jedna ludzka cywilizacja. Protestował przeciw twierdzeniom o zderzeniu cywilizacji islamskiej z cywilizacją chrześcijańską. Nie ma i nie było takich cywilizacji. Ludzka cywilizacja załamuje się czasem na skutek własnej dekadencji, by upaść pod naporem kolejnych uderzeń barbarzyńców, potem są już tylko zderzenia barbarii.

Turcja uważana była dotychczas za most między Zachodem i Bliskim Wschodem. Mosty prowadzą jednak w dwie strony.

Autorstwo: Andrzej Koraszewski

Cytaty: Komunikat specjalny MEMRI nr 5908 z 18.12.2014 r.

Źródło: [Listy z naszego sadu](#)

PRZYPISY

[1] Hurriyet (Turcja), 1 lutego 2012.

[2] Hurriyet Daily News (Turcja), 27 listopada 2014.

[3] Hurriyet Daily News, Cumhuriyet, Anatolia News Agency(Turcja), 21 listopada 2014.

[4] Cumhuriyet, Hurriyet Daily News (Turcja), 24 listopada 2014. Patrz MEMRI TV Clip No. 4650, Turkish President Erdogan: Women Are Not Equal to Men, 24 listopada 2014.

[5] Hurriyet (Turkey), 8 grudnia 2014.